

XYMENA BUKOWSKA, EDMUND WNUK-LIPIŃSKI \*

## Obywatelskość *à la polonaise* – czyli jakimi obywatelami są Polacy?

### Wstęp

Wyobraźmy sobie letnią ulicę, a na niej sunącą w barwnym korowodzie Paradę Równości z transparentami głoszącymi równoprawność rozmaitych form miłości czy domagających się ustawy o związkach partnerskich. Na jednym ze skrzyżowań, bezpiecznie oddzielona policyjnym kordonem, czeka na paradujących pikietę przeciwników tak ujmowanej równości, wyjaśniających gromkimi hasłami, z kogo składać powinna się normalna rodzina, o co powinien dbać każdy kulturalny Polak i skąd się bierze przyrost naturalny.

Paradujących i pikietujących dzieli oczywiście znacznie więcej niż tylko ów policyjny szpaler, ustawiony wszak po to, by nie wciągnęła ich ziejąca między nimi substancjalna – ideowa i ideologiczna – przepaść. Czy jednak nic ich nie łączy? Spójrzmy na gapiów, którzy z mniejszym lub większym zainteresowaniem śledzą wydarzenia na ulicy: wiedzą lub czują, że mogliby się przyłączyć do jednej z grup, być może podzielają ich hasła, być może ujmuje ich słuszność, a może dostrzegają w tłumie znajome twarze – kolegi, księdza, popularnego artysty. Decydują się jednak pozostać za ochronną barierką: bo to jednak nie ich sprawa, a jeśli nawet, to co to da – jedna osoba więcej lub mniej. Jakikolwiek poglądy różniłyby paradujących i pikietujących i jakkolwiek różne byłyby źródła ich obywatelskiej tożsamości (zróznicowane zresztą również w obrębie każdej z obu grup), ich występ na tej letniej ulicy w rolach zaangażowanych obywateli czyni ich podobnymi – odróżniając ich zarazem od nieangażujących się w całe wydarzenie gapiów.

Na owej całkiem już ludnej ulicy obecni są jednak nie tylko uczestnicy obu manifestacji oraz pozostający z boku, ale jednak względnie zorientowani, obserwatorzy. Prócz nich, w zakupowym pośpiechu lub spacerowym krokiem, przemierzają ją jeszcze całkowicie obojętni na otaczające ich wydarzenia przechodnie – wszyscy (założmy) z dowodem osobistym lub paszportem RP w kieszeni. Zapytani o powód i przedmiot całego zamieszania nie byłiby w stanie udzielić żadnej odpowiedzi, kwitując uwagę, że jako obywateli tego społeczeństwa sprawa ta ich też w jakimś stopniu dotyczy i mogą mieć taki czy inny udział w jej załatwieniu, zdziwionym wzruszeniem ramion: sprawy są załatwiane, decyzje są podejmowane, prawo jest ustanawiane – świat przecież się kręci.

---

Dr Xymena Bukowska, prof. dr hab. Edmund Wnuk-Lipiński, Instytut Studiów Politycznych PAN i Collegium Civitas, e-mail: edmund.wnuk-lipinski@collegium.edu.pl

Ta fikcyjna scena uliczna stanowi swoistą metaforę społeczeństwa obywatelskiego, ukazując zarazem różnorodność możliwych postaw jego członków-obywateli. Odzwierciedla też – w ogromnym uproszczeniu – dylematy towarzyszące analizom społeczeństwa obywatelskiego (kwestię jego potencjalnego czy realnego zakresu, a w szczególności jego ontologicznego statusu), jak i wskazuje źródło owych problemów, czyli zagadnienie obywatelskości. Czy bowiem za członków „społeczeństwa obywatelskiego” uznać należy wszystkich obecnych na tej ulicy, czy też tylko niektórych spośród nich? I gdzie tę „granice” wytyczyć: czy opisując społeczeństwo obywatelskie, a zwłaszcza jego kondycję (w polskim wydaniu – na ogół słabość), czy należy wziąć pod uwagę różnicę między wspomnianymi wyżej „gapiami” i „przechodniami”, czy ważna jest tylko różnica na poziomie działania: aktywne zaangażowanie lub jego brak; czy istotna jest tu substancjalna różnica między różnymi zbiorowymi podmiotami owego społeczeństwa określanego jako „obywatelskie” (mówiąc wprost: czy uczestnicy opisanej wyżej parady są w innym czy w równym stopniu „obywatelscy”, co uczestnicy pikiet), a jeśli tak, to dlaczego; i czy może ważne są również różnice w źródłach, z jakich poszczególni aktorzy – indywidualni i zbiorowi – czerpią swoją obywatelską tożsamość i podmiotowość?

Odpowiedzi na powyższe pytania odnoszą się wprost do pojęcia obywatelskości – szczególnego typu normatywnej i poznawczej postawy jednostki, by w tym miejscu ująć rzecz możliwie najkrócej, która stanowi podstawę do budowania roli obywatela. W znacznej mierze od tego, jak zdefiniujemy „obywatelskość”, zależy sposób ujmowania dalej społeczeństwa obywatelskiego oraz możliwy zakres i charakter opisu oraz analiz jego kondycji. Jakkolwiek ją jednak zdefiniujemy, obywatelskość – będąc fundamentem kształtującym rolę obywatela, owego „rządzącego i rządzonego zarazem” – jest kluczowym czynnikiem decydującym o charakterze, jakości i stabilności demokratycznego systemu społeczno-politycznego, który na owych „rządzących i rządzonych zarazem” się opiera. Jakże odmienna byłaby „demokracja samych gapiów” czy „demokracja pikietujących”? Czy „demokracja przechodniów” byłaby w ogóle jeszcze demokracją?

W naszym artykule chcemy przyjrzeć się obywatelskości Polaków, analizując poszczególne elementy, które składają się na ów fundament kształtujący ich obywatelską rolę, i poszukując pewnych trwalszych syndromów tych obywatelskich postaw. Bowiem to właśnie od treści, kompozycji i społecznego rozkładu składników obywatelskości zależy w znacznej mierze tak jakość polskiej demokracji, jak i polskiego społeczeństwa obywatelskiego.

### **Obywatelstwo i obywatelskość – podstawowe definicje**

W literaturze przedmiotu „obywatelskość” definiowana bywa w rozmaity sposób w zależności od tradycji i orientacji filozoficznej autorów czy charakteru i celów prowadzonych przez nich analiz. W dyskursie filozoficznym (w ślad za klasycznymi myślicie-

lami republikańskimi, choć niekoniecznie w zgodzie z nimi) ujmuje się ją w kategoriach moralnych jako cnotę lub zespół norm i wartości o charakterze etosu, specyficzną etykę lub zbiór pewnych normatywnych i poznawczych cech i dyspozycji jednostek, podkreślając zarazem ich aktywny, działaniowy, praktyczny aspekt – obywatelskość wszak to „bycie” (dobrym) obywatelem (por. Etzioni 2004; MacIntyre 1996; Kymlicka, Norman 2005; Roche 1992; Seligman 1997). W teoriach społeczno-politycznych i w bardziej empirycznie zorientowanych naukach społecznych owa względnie trwała skłonność czy dyspozycja do podejmowania określonych działań definiowana bywa zazwyczaj w psychospołecznych kategoriach osobowościowych jako postawa, czyli względnie trwała organizacja przekonań odnoszących się do określonego przedmiotu lub sytuacji i predysponująca daną osobę do reagowania na nie w określony sposób (Rokeach 1968: 112, cyt. za Turowski 2001: 50). W niniejszym artykule chcielibyśmy przyjrzeć się obywatelskości w tej drugiej perspektywie – jako pewnej postawie właśnie.

Definicjom obywatelskości w kategoriach postawy towarzyszą zazwyczaj – niczym echo obywatelskiej cnoty – substancjalne dookreślenia jej treści i kierunku. Autorzy, którzy w tej perspektywie ją definiują, mówią też m.in. o obywatelskości jako przywiązaniu do całości społeczeństwa, objawiającym się decyzjami i działaniami zmierzającymi do ochrony i pomnażania dobra całego społeczeństwa, o zbiorowej samoświadomości, która ogranicza i kształtuje działania jednostek (Shils 1994: 11); o pewnym poziomie doskonałości cech osobowościowych jednostki odzwierciedlonych w jej postawie moralno-politycznej, wyrażającej się w zamiarze odgrywania roli aktywnego, odpowiedzialnego, w pełni kooperującego przy tworzeniu dóbr publicznych podmiotu (Dziubka 2008: 206); o nastawieniu prospołecznym, o empatii, zdolności do poświęcania, altruizmie, opiekuńczości jako przejawach obywatelskości (Pacześniak 2007: 143); o obywatelskości jako przeświadczeniu na temat istotności pewnych wartości, jak choćby braterstwa, solidarności, akceptacji równości praw, zaufania, respektowania dobra wspólnego, współpracy, przestrzegania wspólnie ustalonych reguł, podmiotowego traktowania współobywateli (Wnuk-Lipiński 2005: 105).

Tego rodzaju substancjalne definicje, operacjonalizujące pojęcie obywatelskiej cnoty i podsuwające rozmaite wskaźniki obywatelskości, przydatne są do mierzenia pewnego typu postawy, zasługującej na miano „obywatelskiej” zgodnie z określoną teorią czy doktryną (por. Pietrzyk-Reeves 2004: 318-321). Jeśli jednak chcemy przyjrzeć się obywatelskości w polskim wydaniu i udzielić odpowiedzi na pytanie: „jakimi obywatelami są Polacy?”, poszukując pewnych typów obywatelskości i bardziej złożonych syndromów postaw, definicje te, zawierające w sobie normatywne pierwiastki (wyobrażenie „dobrego obywatela”, niechby tylko „funkcjonalnego” dla określonej wizji demokracji), nazbyt wąsko dookreślają to pojęcie. Proponujemy więc przyjąć tu nieco bardziej abstrakcyjną definicję obywatelskości i rozumieć ją jako postawę jednostki wobec

samorządnej zbiorowości politycznej, innych jednostek, instytucji i procedur, zasadzającą się na internalizacji praw i obowiązków członka owej zbiorowości i stanowiącą podstawę dla budowania roli obywatela.

Definicja ta odwołuje się do intuicyjnego niemal sposobu rozumienia kategorii nieco szerszej aniżeli obywatelskość, a mianowicie obywatelstwa. Jak ujmują to David Held (1991: 20): „Obywatelstwo oznacza wzajemność praw i obowiązków wobec wspólnoty. Obywatelstwo określa członkostwo, członkostwo we wspólnocie, w której jednostka wie-dzie swoje życie. Członkostwo zaś nieodmiennie pociąga za sobą określony stopień partycypacji we wspólnocie”. Różne próby powiązania owych trzech aspektów obywatelstwa – praw i obowiązków, przynależności oraz uczestnictwa – składają się na rdzeń teorii obywatelstwa. Uzupełniając zgodnie z sugestią Ralpa Dahrendorfa ([1974] 1994) klasyczne dla tej teorii ujęcie T.H. Marshalla (1964) o aspekt podmiotowy, obywatelstwo potraktować można jako status i rolę jednostki jako równego i pełnego członka zbiorowości, opartych na prawach i obowiązkach. Podstawę, która umożliwiła budowanie tak właśnie określonej roli obywatela, stanowi obywatelskość w zaproponowanym wyżej rozumieniu.

Takie ujęcie obywatelskości pozwala uciec niejako od katalogu cech pożądaných czy przymiotów obywatela, nie rugując jednak moralnego pierwiastka, który pojęcie to konotuje, i zachowując je w „prawach i obowiązkach” jako fundament tej postawy. Nie przesadzamy w nim również, jakimi drogami dokonuje się uznanie tych praw i obowiązków za swoje – ich uwewnętrznienie – czyli owa „internalizacja”, pozostając tymczasem otwartymi na rozmaite koncepcje filozoficzne i socjologiczne. Nie dekretnujemy także ściśle charakteru owej zbiorowości (poza samorządnością „rządzących i rządzo-nych” zarazem), wychodząc z założenia, że typ obywatelskości jako postawy politycznej kształtować mogą rozmaicie ujmowane polityczne zbiorowości uznawane przez ich członków za ważne.

Proponowana definicja nie jest jednak na tyle abstrakcyjna i ogólna, by pozwolić przypisywać obywatelskość wszystkim obywatelom jako po prostu posiadaczom formalnoprawnego statusu, zaświadczonego stosownym dokumentem członkowskim samorządnej wspólnoty. Odmówić jej można chociażby odmalowanym w ulicznej scenie „przechodniom”, nie tylko niezorientowanym w otaczającej ich rzeczywistości, ale także nieświadomym swoich praw.

### **Składniki obywatelskości**

Przyjrzyjmy się pokrótce poszczególnym elementom definicyjnym obywatelskości, wyluskując podczas tej analizy komponenty istotne z punktu widzenia tej kategorii jako postawy, które w dalszej kolejności moglibyśmy poddać testom empirycznym.

Za kluczowy element tak rozumianej obywatelskości uznać należy proces „internalizacji” praw i obowiązków członka określonej zbiorowości. W jaki sposób dokonywać

się może owo uwewnętrznienie, przyjęcie tych praw i obowiązków za swoje? Różne teorie polityczne i socjologiczne podsuwają tu różne odpowiedzi. Rozważmy dwie z nich, wywodzące się z dwóch odmiennych sposobów ujmowania statusu ontologicznego jednostki, zbiorowości i ich wzajemnych relacji.

Jedna z nich, nawiązująca do kartezjańskiego, oświeceniowego czy liberalnego spojrzenia na jednostkę jako wolną i rozumną, moralnie autonomiczną, posiadającą własne koncepcje dobra, potrafiącą je samodzielnie określić, rozpatrzyć i zakwestionować, podpowiada, że zabiegiem, w wyniku którego internalizujemy określone prawa i obowiązki, jest krytyczny namysł nad abstrakcyjnym prawem. Przyjęcie określonych praw i obowiązków jako „swoich” oznacza uznanie ich za słuszne w akcie krytycznej refleksji. Uznając bądź kwestionując je w podmiotowym akcie, obywatel dokonuje samookreślenia, w kolejnym kroku przystępuje niejako do politycznej zbiorowości, konstruując tymczasowe „my”, lub też nie (por. m.in. Gauthier 2004; Habermas 1993; Taylor 2004).

Z inną odpowiedzią, dotyczącą uwewnętrznienia praw i obowiązków, przychodzi tradycja wywodząca się z klasycznej myśli Arystotelesa, podjęta następnie przez republikańskich, a później przez komunitariańskich teoretyków: prawa i obowiązki przyjęte zostaną jako własne wskutek stałego ich praktykowania. Jednostka, a w zasadzie „osoba”, jest zakorzeniona w rozmaitych wspólnotowych strukturach. To one mają ponadjednostkową trwałość i o tyle też pierwotny wobec niej status ontologiczny. Tożsamość polityczna czy obywatelska nie tyle jest aktem samookreślenia, co odkrycia, rozpoznania poprzez uczestnictwo w politycznej wspólnotie jej tradycji, konstytuujących ją wartości, spajających więzi. Obywatelstwo to więź jednostki ze wspólnotą o charakterze afirmatywnym, sposób ciągłego konstruowania i wyrażania pojęcia „my”, zbiorowego „ja”, zbiorowej tożsamości. Zachowanie politycznej tożsamości jednostki możliwe jest poprzez podtrzymywanie tożsamości zbiorowej, ciągłe w niej uczestnictwo i jej kultywowanie. Doświadczenie uczestnictwa rodzi kulturę uczestnictwa, a upodmiotowienie dokonuje się w akcie działania. Odstąpienie od niego jest już krokiem na drodze do uprzedmiotowienia (por. m.in. Gawkowska 2004; Komunitariańska platforma programowa 2004; Kymlicka 2004; Sandel 2004; Walzer 2004).

„Moja jakże skromna w swej jednostkowości obecność ma znaczenie” – powiedziec mógłby zarówno ubrany w tęczową koszulkę uczestnik parady, jak i przyobleczony w barwy narodowe uczestnik pikiety. „Mój udział nie sprawi różnicy” – mógłby rzec ktoś z tłumu gapiów. Poczucie sprawstwa czerpane z przekonania o sile praw podmiotowych lub z doświadczenia ich praktykowania jako przejaw „aktywnej podmiotowości”, a z drugiej strony „podmiotowość bierna”, swoiście ubezwłasnowolniona czy wręcz uprzedmiotawiająca się niewątpliwie stanowią kluczowy element, jaki należy wziąć pod uwagę, analizując obywatelskość.

Swoistym uzupełnieniem obywatelskości jako postawy zasadzającej się na tak lub inaczej zinternalizowanych prawach i obowiązkach w sensie poczucia podmiotowości jest stosunek do rozmaitych autorytetów, potrzeba podporządkowania się im i gotowość uległości – elementy osobowości autorytarnej i postawy konformistyczne z jednej strony, z drugiej zaś – skłonności do nonkonformizmu i emancypacji, niechęć wobec silnych form dominacji i struktur wertykalnych (Koralewicz 2008). Po jednej i po drugiej stronie politycznego szpaleru mają szansę znaleźć się obywatele, którzy nie przyszli tam z własnej woli lub z potrzeby doświadczenia podmiotowości, ale chociażby dlatego, że tak wypada lub że tak czynią inni.

Kolejnym elementem definicji obywatelskości jest owa zbiorowość polityczna, której obywatel jest członkiem i w której uczestniczy. Rozpoznanie rozmaitych źródeł politycznej tożsamości (samookreślającego się „ja”, konstruującego „my”, czy też „ja” konstytuowanego przez określone „my”) oznacza pytanie: na czym zasadza się owo członkostwo? A w związku z tym, kto zostaje dopuszczony do członkostwa. Liberali odpowiedziałby, że skoro zbiorowość polityczna jest tylko jednym z wielu „dobrowolnych zrzeczeń” i to obywatel jest podmiotem konstruującym swoją obywatelską rolę, uzgadniającym zasady sprawiedliwości, a zatem konstruktorem tego politycznego stowarzyszenia, to powinno pozostać ono możliwie otwarte na potencjalnych „nowych” członków, gotowych doń przystąpić. Tymczasem republikanin, postrzegający polityczną wspólnotę jako konstytutywną „wspólnotę losów”, w której członkostwo zobowiązuje wobec jej historii, tradycji, kultury, byłby w tym względzie bardziej ostrożny, stawiając na wejściu rozmaite nienegocjowalne, niekwestionowalne – uświęcone – warunki członkostwa. O tyle też stosunek do członkostwa wyrażający się w uznaniu inkluzywności lub ekskluzywności stanowi kolejny komponent istotny z punktu widzenia typu obywatelskości.

Z obydwoma powyższymi elementami wiąże się kwestia treści owych tak lub inaczej internalizowanych praw i obowiązków. Konstrukttywizm, względnie zakorzenienie politycznej tożsamości, oraz stopień otwartości wspólnoty zależą od postrzeganych jako prawomocne źródła praw i obowiązków. Wyobrażenie samookreślających się, moralnie autonomicznych jednostek, równych w swej wolności i rozumności, stanowi wyraz przekonania o uniwersalności praw i wolności podstawowych, ich przedpolityczności, które zabezpieczone zostają w politycznym stowarzyszeniu związanym uzgodnionym przez obywateli prawem. Z kolei ponadjednostkowa trwałość określonej wspólnoty politycznej nadaje prawom rysy partykularystyczne, zależne od danej zbiorowości. Analizę postaw inkluzywnych i ekskluzywnych, jako składających się na obywatelskość, uzupełnić zatem należy sprawdzeniem przeświadczeń dotyczących uniwersalizmu bądź partykularyzmu praw.

Komponentem obywatelskości bezpośrednio wynikającym z powyższych jest zatem również stosunek do zróżnicowania tak poglądów i postaw współobywateli, ich różnych

wizji dobrego życia, jak i nieuchronnie z tym związanych konfliktów. Zakres akceptacji pluralizmu, sporów i antagonizmów oraz poszukiwanie i dążenie do możliwie dalekiej jednorodności i harmonii stanowi wyraz stosunku tak do całej zbiorowości, jak i do innych jednostek, zawierających się w obywatelskości jako postawie.

Wskazane powyżej komponenty, odnoszące się do pojęcia obywatelskości jako postawy, w rzeczywistości społecznej mogą tworzyć rozmaite konfiguracje, z mniejszą lub większą konsekwencją składając się na określone typy obywatelskości z wyrazistymi syndromami postaw. W dalszej części przyjrzymy się, w jakich konfiguracjach występują one w polskim społeczeństwie, na ile są one spójne, czy i w jakim stopniu umocowane są strukturze społeczno-demograficznej oraz czynnikach o charakterze poznawczym.\*

Analizę rozpoczynamy od podstawowych kwestii, a mianowicie rozwikłania kognitywnego i behawioralnego aspektu obywatelskości jako postawy.

### **Poznawczy aspekt obywatelskości**

Kognitywny aspekt obywatelskości jest fragmentem ogólnych kompetencji poznawczych człowieka. Wyższe ogólne kompetencje poznawcze sprzyjają wyższym kompetencjom poznawczym w kwestiach politycznych, czy szerzej – publicznych. Z kolei kompetencje poznawcze są – z jednej strony – kształtowane przez dotychczasowe doświadczenie życiowe, a z drugiej – poprzez ogólną wiedzę o świecie i mechanizmach rządzących życiem społecznym, którą nabywa się w procesie kształcenia. Można więc zakładać, że dwie cechy naszych respondentów powinny być skorelowane z poziomem poznawczych kompetencji obywatelskich: wiek oraz poziom nabytego wykształcenia. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż te dwie zmienne nie są wobec siebie niezależne: w miarę wzrostu kategorii wieku maleje średni poziom wykształcenia ( $r = 0,293$ ). Podobnie jest z drugą zmienną, której używać będziemy w dalszych analizach, a mianowicie z dochodem *per capita*: wzrost poziomu wykształcenia idzie na ogół w parze ze wzrostem dochodów ( $r = 0,253$ ). Oba współczynniki korelacji są bardzo istotne statystycznie ( $p = 0,000$ ). Do kwestii współzależności tych cech wrócimy za chwilę.

Przyjmujemy, że wskaźnikiem obywatelskich kompetencji poznawczych jest deklarowany poziom zainteresowania polityką. Uważamy bowiem, że im wyższy poziom tych

---

\* Dane wykorzystane w analizach w tym artykule pochodzą z badania „Partycypacja obywatelska (w obszarze społeczeństwa politycznego)”, które stanowi część programu badań sieci naukowej „Rozpad i nowy porządek. Społeczeństwo – naród – kultura w okresie wielkiej zmiany” realizowanego wspólnie przez Instytut Psychologii PAN, Instytut Studiów Politycznych PAN, Instytut Historii PAN, Instytut Badań Literackich PAN oraz Instytut Filozofii i Socjologii PAN. Projekt jest finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Badania empiryczne przeprowadzono w listopadzie 2007 w ramach Polskiego Generalnego Studium Wyborczego, bezpośrednio po wyborach parlamentarnych na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków ( $N = 1817$ ).

kompetencji, tym bardziej rozumie się funkcjonowanie sfery politycznej i w efekcie – tym większa jest szansa na ugruntowane zainteresowanie polityką. Niskie kompetencje poznawcze zwiększają prawdopodobieństwo bycia „przechodniem”. W tabeli 1 przedstawiamy dane na temat liczby respondentów przejawiających małe lub żadne zainteresowanie polityką wg wieku, wykształcenia i dochodu *per capita*.

Tabela 1. Małe lub żadne zainteresowanie polityką wg wybranych kategorii respondentów (w %)

Kategorie respondentów		<i>N</i>	%	V Cramera
Wiek	18-25 lat	287	47,0	0,114
	65 lat i więcej	263	38,0	
Wykształcenie ukończone	podstawowe	979	45,8	0,242
	średnie	626	30,2	
	wyższe	183	16,4	
Dochód <i>per capita</i>	do 50 % średnich dochodów	385	46,5	0,192
	powyżej 150 % średnich dochodów	230	23,5	

Poziom istotności 0,000; bez braków danych

Wszystkie trzy czynniki są silnie skorelowane z poziomem obywatelskich kompetencji poznawczych. Najogólniejsza tendencja jest taka, że im wyższy poziom wykształcenia i dochodów, tym większe zainteresowanie polityką. Wiek wykazuje krzywoliniową korelację z zainteresowaniem polityką. W najniższej kohorcie wiekowej (18-25 lat) blisko połowa respondentów deklaruje nikłe zainteresowanie polityką. Wśród respondentów w wieku 26-45 lat odsetek maleje do ok. 40%, w przedziale 46-55 lat zmniejsza się do 32%, zaś w przedziale 55-65 lat osiąga najniższą wartość (25%). W najstarszej grupie wiekowej proporcja osób nieinteresujących się polityką ponownie wyraźnie rośnie. Krzywoliniowość tej korelacji wynika – jak można sądzić – z odmiennych doświadczeń generacyjnych w odniesieniu do spraw publicznych. Najmłodsza grupa wiekowa to ci, którzy już nie mają w pamięci doświadczeń związanych z PRL-em. Dla nich rzeczywistość państwa demokratycznego jest rzeczywistością zastaną, a życie w dawnym systemie znają jedynie z opowieści, którym zapewne nie do końca dają wiarę. Tymczasem pokolenie mające dzisiaj 55-65 lat to pokolenie pierwszej „Solidarności” i stanu wojennego, które to doświadczenia były niewątpliwie silnymi czynnikami socjalizacji politycznej oraz edukacji obywatelskiej. Nie jest więc zaskakujące, że w tej właśnie kategorii wieku liczba osób o nikłym zainteresowaniu polityką jest najniższa.

Jak już jednak wspomnieliśmy wcześniej, wiek, wykształcenie i dochody są wzajemnie skorelowane. Dlatego obliczyliśmy korelacje cząstkowe, które pozwalają na wyeliminowanie wpływu owych współzależności i zmierzenie wyizolowanej siły związku między



zmiennymi. Wyniki analiz wykazują, że kiedy wyeliminujemy wpływ wieku, korelacja pomiędzy poziomem wykształcenia a zainteresowaniem polityką jest nadal statystycznie istotna i pozytywna ( $r = 0,173$ ;  $p < 0,000$ ). Ale podobny wynik otrzymujemy, gdy kontrolujemy wykształcenie dla korelacji wieku z zainteresowaniami polityką ( $r = 0,174$ ;  $p < 0,000$ ). Oznacza to, iż owe dwa czynniki – w sposób swoisty dla siebie – wpływają na poziom obywatelskich kompetencji poznawczych. W przypadku wieku mamy do czynienia z odmiennością poszczególnych kohort wieku pod względem nagromadzonych doświadczeń życiowych, zaś w przypadku wykształcenia – z rosnącym zasobem wiedzy o świecie w miarę wzrostu poziomu wykształcenia.

Poziom dochodów średnio wzrasta w miarę wzrostu poziomu wykształcenia. Z analizy korelacji cząstkowych wynika jednak, że kontrola zmiennej „dochód” nie osłabia siły związku między poziomem wykształcenia a zainteresowaniem polityką ( $r = 0,218$ ), podczas gdy kontrola zmiennej „wykształcenie” wyraźnie osłabia korelację między dochodem a zainteresowaniem polityką ( $r = 0,072$ ), choć nadal jest to korelacja istotna statystycznie na poziomie  $p = 0,005$ . To niezbyt odkrywcze ustalenie badawcze oznacza, że poziom wykształcenia jest wyraźnie istotniejszym czynnikiem kształtującym zainteresowanie polityką niż poziom uzyskiwanych dochodów.

### Kognitywny i behawioralny aspekt obywatelstwa

Zainteresowanie polityką traktowaliśmy jako wskaźnik kognitywnego wymiaru postawy obywatelskiej. Wskaźnikiem zachowań obywatelskich jest w naszej analizie uczestnictwo w wyborach. W tym kontekście odwrotność uczestnictwa, czyli absencja wyborcza, jest również silnym wskaźnikiem zachowań obywatelskich. Powracając do naszego fikcyjnego przykładu demonstracji ulicznej, jest to wskaźnik opisujący populację zarówno „przechodniów”, zaabsorbowanych swoimi prywatnymi sprawami, jak i przynajmniej po części „gapiów”, zorientowanych w wydarzeniach, ale się w nie nieangażujących. W tabeli 2 zamieszczono dane na temat absencji w wyborach parlamentarnych w 2007 roku.

Tabela 2. Absencja w wyborach parlamentarnych w 2007 r.  
w wybranych kategoriach respondentów (w %)

Kategorie respondentów	N	%	V Cramera	
Wiek	18-25 lat	292	43,2	0,191
	65 lat i więcej	271	31,4	
Wykształcenie ukończone	podstawowe	979	42,9	0,264
	średnie	626	23,6	
	wyższe	183	10,3	

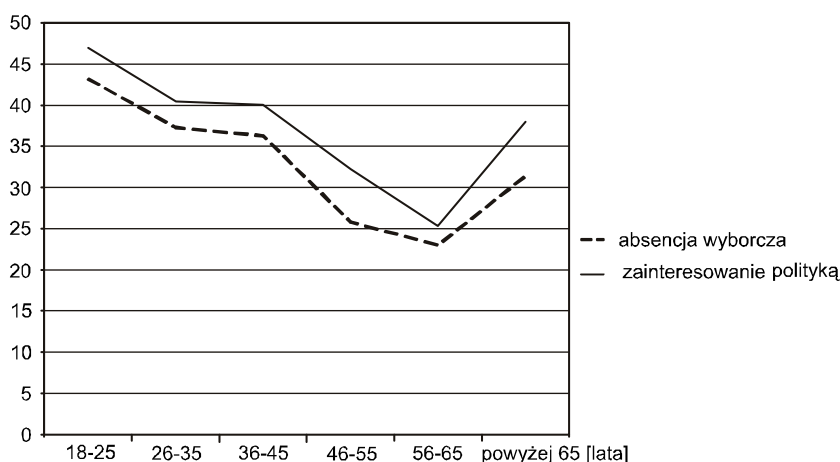
Poziom istotności 0,000; bez braków danych

W potocznej świadomości na skutek rozmaitych spekulacji prasowych oraz oświadczeń politycznych utrwaliło się przekonanie, że w 2007 roku o rozstrzygnięciu wyborczym zadecydowała duża frekwencja młodych wyborców. Nasze dane nie potwierdzają tych przekonań, bowiem uczestnictwo bądź absencja wyborcza podąża w ślad za zainteresowaniami polityką. Również i w tym przypadku mamy do czynienia z zależnością krzywoliniową, aczkolwiek bardzo silną. Najwyższa absencja wyborcza pojawiła się w najmłodszej grupie wiekowej (43,2%), potem w miarę wzrostu kategorii wieku odsetek niebiorących udziału w wyborach systematycznie malał, aż do swego minimum wśród osób w wieku 55-65 lat (23%), by wśród respondentów najstarszych ponownie wzrosnąć do 31,4%.

Innym wskaźnikiem aktywności obywatelskiej jest zaangażowanie w sprawy wykraczające poza życie prywatne. W kwestionariuszu zadaliśmy naszym respondentom rozbudowane pytanie następującej treści: „W Polsce istnieją różne możliwości angażowania się w życie społeczne. Jedną z nich jest działanie w dobrowolnych organizacjach, stowarzyszeniach, klubach tworzonych oddolnie przez ludzi, którzy wspólnie chcą realizować cele ważne dla nich, dla jakiejś grupy społecznej lub szerszej społeczności. Czy w ostatnim roku poświęcał(a) Pan(i) swój wolny czas, angażując się czynnie w działalność, w pracę na rzecz takiej organizacji, stowarzyszenia, ruchu, klubu, fundacji itp.?” Twierdząco na to pytanie odpowiedziało 35% badanych, aczkolwiek ten typ zachowań jest skorelowany z wykształceniem i wiekiem: aktywność obywatelska maleje w miarę wzrostu kategorii wieku (od 40% – w najmłodszej kategorii wiekowej, do 30% – wśród najstarszych respondentów;  $r = -0,073$ ), rośnie zaś w miarę wzrostu poziomu wykształcenia (od 31% – wśród osób legitymujących się wykształceniem podstawowym, do 44% – wśród osób z wykształceniem wyższym;  $r = 0,100$ ).

Choć ogólny kierunek zależności jest analogiczny jak w przypadku zainteresowań polityką i aktywnością wyborczą, to jednak odnotować należy pewne charakterystyczne odmienności mechanizmu angażowania się w życie publiczne w porównaniu z aktywnością wyborczą. O ile angażowanie się w sprawy pozaprywatne zdaje się wynikać z ogólnej aktywności życiowej, która maleje wraz z wiekiem, to w przypadku aktywności wyborczej czynnikiem decydującym zdaje się być zainteresowanie politycznym wymiarem życia publicznego. Zaś zainteresowanie to jest funkcją kompetencji poznawczych, ukształtowanych – z jednej strony – przez własne doświadczenia życiowe, a z drugiej – przez wiedzę nabytą w procesie kształcenia. Angażowanie się w sprawy publiczne niekoniecznie musi mieć wymiar polityczny. Tym – jak się zdaje – należy tłumaczyć stosunkowo wysoką aktywność obywatelską najmłodszego pokolenia, która nie idzie w parze z równie wysoką aktywnością wyborczą. Dobrą ilustracją zainteresowania polityką i apolitycznymi sprawami publicznymi może być masowe uczestnictwo młodzieży w wolontariacie wspierającym akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Płynie stąd wniosek, że aktywność polityczna kieruje się nieco innym mechanizmem niż angażowanie się w apolityczne formy aktywności przejawiane w życiu publicznym. Aktywność polityczna zdaje się wymagać nieco bardziej rozwiniętych poznawczych aspektów obywatelstwa, zwłaszcza w politycznym wymiarze funkcjonowania demokracji. Dlatego właśnie pojawia się dość wyraźna zbieżność krzywej zależności między wiekiem a zainteresowaniami politycznymi i absencją wyborczą, co ilustruje rycina 1.



Ryc. 1. Absencja wyborcza i zainteresowania polityką w % respondentów w poszczególnych przedziałach wieku

Z powyższego wykresu płynie jeszcze jeden wniosek, taki mianowicie, że kompetencje kogntywne są dość ściśle powiązane z faktycznie przejawianymi zachowaniami politycznymi.

Jak wynika z tabeli 2, wykształcenie bardzo silnie różnicuje behawioralny wymiar obywatelstwa. Im wyższy poziom wykształcenia, tym niższa absencja wyborcza – co można interpretować jako pozytywny wpływ wykształcenia na poczucie powinności politycznych wynikających ze statusu obywatelskiego.

### Postawy wobec reguł gry

Jednym z istotnych wymiarów obywatelstwa jest poważne traktowanie reguł gry obowiązujących w życiu publicznym. Reguły gry, skodyfikowane w postaci przepisów prawa, są formalnie obowiązujące, ale o jakości obywatelstwa decyduje nie tyle przestrzeganie przepisów w obawie przed sankcjami, ile przekonanie, że stosowanie się do tych reguł jest wartością, a zatem fakt, że zostały one zinternalizowane. Obawa przed sankcjami może prowadzić w gruncie rzeczy do tego samego rezultatu końcowego, czyli stosowania reguł w praktyce. Ale podleganie im w tym ostatnim przypadku jest postawą

„słabszą”, którą na ogół zarzuca się, gdy pojawia się okazja obejścia reguł bez narażania się na sankcję. Traktowanie reguł jako przeszkody, którą można obejść lub przełamać, świadczy o warunkowym jedynie uznaniu powinności i o tyle też jest symptomem obywatelskości słabiej zakorzenionej (by nie powiedzieć – za Bułhakowem – iż jest to obywatelskość „drugiej świeżości”). Empirycznym wskaźnikiem ilustrującym to zjawisko jest akceptacja bądź odrzucenie twierdzenia: „Stare powiedzenie mówi, że przepisy są po to, aby je obchodzić”. W tabeli 3 zamieściliśmy informacje na temat liczby osób odrzucających to stwierdzenie w wybranych kategoriach respondentów.

Tabela 3. Osoby odrzucające twierdzenie „przepisy są po to, by je obchodzić” w wybranych kategoriach respondentów (w %)

Kategorie respondentów		N	%	V Cramera
Wiek	18-25 lat	289	37,7	0,121
	65 lat i więcej	250	61,6	
Wykształcenie ukończone	podstawowe	952	47,5	0,108
	średnie	616	57,0	
	wyższe	181	70,7	
Stosunek do wiary	niewierzący	195	54,4	0,086
	wierzący	1313	50,6	
	głęboko wierzący	230	67,8	
Dochody <i>per capita</i>	do 50% średnich dochodów	372	44,4	0,093
	powyżej 150% średnich dochodów	228	64,0	

Poziom istotności 0,000; bez braków danych

Generalnie poszanowanie dla przepisów rośnie wraz z wiekiem, ale rysują się tutaj pewne charakterystyczne różnice generacyjne. Wśród najmłodszych rozkład akceptacji dla reguł, postaw mieszanym wobec nich (w rodzaju „za, a nawet przeciw”) oraz ich odrzucania jest względnie równy. W przedziale wieku 26-55 lat wprawdzie liczba akceptujących to twierdzenie jest niewiele niższa (24-28%), ale wyraźnie zmniejsza się liczba „relatywistów” (odpowiedzi typu: „tak i nie”, „zależy od okoliczności”) na rzecz „rygorystów”, którzy w tym przedziale wieku już stanowią większość (51-55%). W dwóch najstarszych kategoriach wieku (55-65 lat oraz powyżej 65 lat) wyraźnie spada liczba akceptujących twierdzenie, iż przepisy są po to, aby je obchodzić, zaś proporcjonalnie zwiększa się liczba odrzucających tę filozofię życiową (62%).

Poziom wykształcenia ponownie okazał się czynnikiem bodaj najsilniej różnicującym stosunek respondentów do tego stwierdzenia. Im wyższe wykształcenie, tym wyraźnie rośnie liczba osób odrzucających możliwość obchodzenia obowiązujących reguł przy nadarzającej się okazji. Stosunek do tego twierdzenia zawiera bez wątpienia aspekt etyczny. Dlatego interesująca wydaje się korelacja ze stosunkiem do wiary. Nasze

badanie wykazało, iż największa liczba odrzucających to twierdzenie pojawia się wśród głęboko wierzących, zaś najniższa – wśród wierzących, którzy jednak nie praktykują zbyt gorliwie. Warto zauważyć, iż wśród niewierzących „rygoryści” pojawiają się w liczbie nawet nieco większej niż wśród przeciętnie wierzących.\*

W miarę obniżania się dochodów wzrasta tolerancja dla „obchodzenia przepisów”, czego należało się spodziewać. Bowiem niechciana bieda raczej nie sprzyja rygorystycznym postawom etycznym, a walka o zdobycie środków utrzymania wzmaga skłonność do kompromisów i szukania okazji niekoniecznie zgodnych z obowiązującymi regułami gry. W literaturze przedmiotu wielokrotnie potwierdzano, na podstawie analizy danych empirycznych, związki między poziomem rozwoju ekonomicznego i rozmiarem nierówności dochodowych z jednej strony, a demokratyzacją i kulturą polityczną – z drugiej strony. Wcześniejsze ustalenia empiryczne prowadzą do wniosku, że niski poziom rozwoju ekonomicznego, podobnie jak duże rozmiary nierówności społecznych, są czynnikami obniżającymi kulturę polityczną (Helliwell, 1994; Muller i Selingson, 1994). Zatem zasygnalizowana tutaj prawidłowość jest jeszcze jednym potwierdzeniem ogólniejszej tendencji, której podlegają zbiorowości ludzkie.

### **Inkluzywność/ekskluzywność polskiego obywatelstwa**

We wcześniejszej części artykułu wskazywaliśmy na teoretyczną wielość składników obywatelskości, kumulujących się wokół par przeciwstawnych typów postaw, przejawianych w życiu publicznym i pociągających za sobą ze sporym prawdopodobieństwem spójne z nimi zachowania, jeśli tylko kontekst społeczny sprzyjać będzie ich indukcji. Wyróżniliśmy więc kilka takich przeciwstawnych par, które zdają się opisywać najistotniejsze komponenty obywatelstwa: demokratyzm vs. autorytaryzm; podmiotowość vs. konformizm; aktywność vs. pasywność; inkluzywność vs. ekskluzywność; pluralizm vs. jednorodność, czy wreszcie – uniwersalizm vs. partykularyzm. Polskie społeczeństwo jest, podobnie zresztą jak inne społeczeństwa w krajach Unii Europejskiej, wewnętrznie zróżnicowane. A więc problem, na który poszukujemy odpowiedzi, nie jest próbą naskikowania profilu przeciętnego polskiego obywatela, bo czegoś takiego po prostu nie ma, lecz raczej próbą oszacowania proporcji poszczególnych komponentów obywatelstwa, które w sumie składają się na zróżnicowany obraz całości.

---

\* Głębokość wiary była mierzona gorliwością uczestniczenia w praktykach religijnych: mszy, modlitwach w świątyni i w domu, co oczywiście nie oddaje ściśle głębokości wiary, lecz raczej intensywność praktykowania. Niemniej jednak uznaliśmy to za dostateczne przybliżenie do pomiaru wpływu etycznego wymiaru wyznawanej religii na postawy i zachowania. Respondenci klasyfikowani byli jako niewierzący według ich własnych deklaracji, zaś do kategorii wierzących zaliczyliśmy tych respondentów, którzy wprawdzie deklarują się jako wierzący, ale praktykują rytuały w wymiarze przeciętnym lub mniej niż przeciętnym.

Zanim przejdziemy do analizy składników obywatelstwa, musimy rozwikłać kwestię ogólniejszą, a mianowicie, kto mógłby – zdaniem Polaków – być polskim obywatelem. Zadaliśmy respondentom serię pytań zamkniętych, odnoszących się do siedmiu kryteriów, charakteryzujących się zróżnicowanym stopniem inkluzywności/ekskluzywności w definiowaniu warunków wystarczających obywatelstwa polskiego. Każdy respondent mógł zaakceptować więcej niż jedno kryterium. Poszczególne kryteria zyskały następujące liczby zwolenników (w % ogółu badanych): „każdy, kogo rodzice są Polakami” – 82,3%; „każdy, kto urodził się w Polsce” – 71,9%; „każdy, pod warunkiem, że podziela wartości demokratyczne zapisane w Konstytucji RP” – 61,7%; „każdy, pod warunkiem, że zna polską tradycję i żyje zgodnie z polskimi obyczajami” – 53%; „każdy, kto zechce – niezależnie od pochodzenia, religii, poglądów i podzielanych wartości” – 46,4%; „każdy, pod warunkiem, że mówi po polsku” – 37%; „każdy, pod warunkiem, że jest wyznania katolickiego” – 24,4%.

Na czoło wysuwają się dwa kryteria, które – zdaniem badanych – stanowią warunek wystarczający, aby być obywatelem polskim, a mianowicie – kryterium etniczne (polscy rodzice) oraz terytorialne (urodzenie w Polsce). Dalsze kryterium (podzielanie demokratycznych wartości polskiej konstytucji) ma charakter polityczny, zaś ostatnim kryterium, za którym opowiada się większość badanych – to kryterium kulturowe (znajomość polskiej tradycji i obyczajów). W sumie więc większość respondentów stosuje kombinację tych właśnie kryteriów do definiowania właściwości polskiego obywatelstwa. Z obszaru polskiej *polis* większość badanych skłonna byłaby wyłączyć osoby niepolskiego pochodzenia, urodzone poza Polską, niepodzielające wartości demokratycznych, na których ufundowana jest Rzeczpospolita, i nieznające polskich obyczajów i tradycji. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż 46% respondentów traktuje granice polskiego *polis* jako całkowicie otwarte, a warunkiem wystarczającym znalezienia się w jej obrębie jest jedynie wola zainteresowanej osoby.

Tak wysoki odsetek osób, definiujących polskie obywatelstwo w kategoriach kompletnej inkluzywności jest cokolwiek zaskakujący, jeśli porówna się to ustalenie badawcze z rozpowszechnionym stereotypem o pewnym zamknięciu polskiego społeczeństwa na „obcych”. Równie zaskakujący – w porównaniu ze stereotypowym myśleniem – wydaje się stosunkowo niski odsetek respondentów wskazujący na wyznanie katolickie, jako warunek wystarczający polskiego obywatelstwa. Wskazywanie na to ostatnie kryterium bardzo silnie koreluje się z wiekiem ( $r = 0,112$ ) oraz wykształceniem ( $r = -0,194$ ). Podobne korelacje zanotowaliśmy w odniesieniu do kryterium znajomości polskiej tradycji i obyczajów: współczynnik korelacji z wiekiem wyniósł  $r = 0,107$ , a z wykształceniem:  $r = -0,129$ . Jednak korelacje z wiekiem, jak wykazują bliższe analizy, mają charakter krzywoliniowy (tab. 4).

Tabela 4. Kryteria polskiego obywatelstwa wg wieku

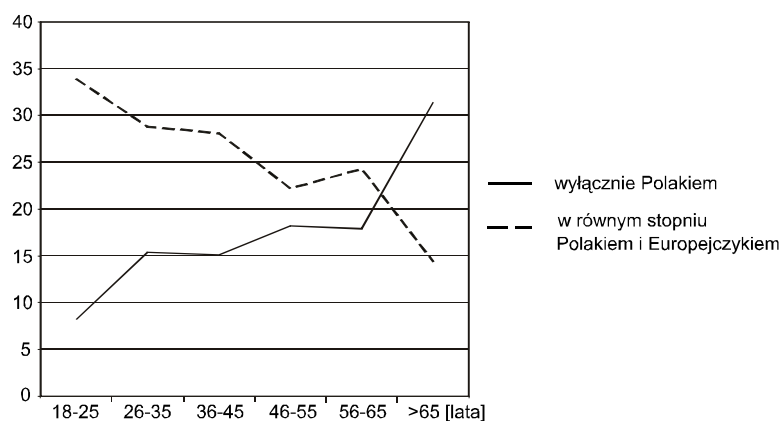
Odpowiedzi „tak” (w %)	Wiek (w latach)						V Cramera
	18-25	26-35	36-45	46-55	56-65	< 65	
Katolicyzm	24,5	15,7	21,1	22,6	28,2	35,3	0,138
Znajomość polskiej tradycji	52,4	46,5	49,8	48,7	54,9	68,1	0,137

Poziom istotności 0,000

Jak wynika z tabeli, w najmłodszej grupie wiekowej wyznanie katolickie jest ważnym kryterium polskiego obywatelstwa dla co czwartej osoby. Już w następnej kategorii wiekowej istotność tego kryterium wyraźnie spada, by następnie systematycznie rosnąć aż do 35 % wśród osób najstarszych. W dość podobny sposób kształtuje się akceptacja drugiego kryterium polskiego obywatelstwa, a mianowicie znajomości polskiej tradycji i obyczaju. Gdyby proporcje akceptacji obu tych kryteriów wśród najmłodszych respondentów nie odbiegały tak wyraźnie od proporcji zanotowanych w niewiele starszej grupie wiekowej, można by powiedzieć, że tradycyjny sposób definiowania polskiego obywatelstwa (poprzez tradycję kulturową i religię) odchodzi do przeszłości. Jednak w świetle naszych danych wniosek taki byłby nieuprawniony. Obserwujemy bowiem symptomy odradzania się tego typu podejścia w najmłodszym pokoleniu, które narodziło się w okresie przełomu i system komunistyczny zna jedynie z opowieści starszych. Z analiz korelacyjnych wynika, że wykształcenie jest tym czynnikiem, który najsilniej różnicuje odwoływanie się do tradycyjnego stereotypu „Polaka-katolika”. Wśród osób z wykształceniem podstawowym 31% respondentów uważa, że biletem wstępu do polskiej *polis* jest wyznanie katolickie, ale już wśród osób z wykształceniem średnim odsetek takich osób spada do 18%, zaś wśród osób z wykształceniem wyższym kryterium to jest wystarczające dla zaledwie 11% badanych.

Zaobserwowaną wyżej swoistą skłonność do wykluczania poza obręb obywatelskiej wspólnoty niekatolików przez najmłodszych, a zatem odwołanie się do dość mocnego, a nadto „tradycyjnie polskiego” kryterium, warto skonfrontować ze względny poczuciem tożsamości narodowej i europejskiej. Odczuwanie wyłącznie tożsamości polskiej ma niewątpliwe aspekty ekskluzywne, podczas gdy równoważenie tej tożsamości tożsamością europejską potraktować należy jako przejaw postawy inkluzywnej. Równoczesne odczuwanie obu tożsamości świadczy zarazem o nasyceniu obywatelstwa bardziej uniwersalnymi składnikami, w odróżnieniu od partykularyzmu wyłącznie polskiej tożsamości. Fakt, że uniwersalne (równocześnie europejskie i polskie) wymiary tożsamości obecne są najsilniej wśród najmłodszego pokolenia Polaków (por. ryc. 2) świadczyć może, że wspomniany wcześniej katolicyzm jako kryterium wykluczania w przypadku tej kategorii wiekowej jest nie tyle narodowy i silnie ekskluzywny, co raczej europejski

i inkluzywny – o tyle, o ile młodzież nie rozróżnia rozmaitych religii chrześcijańskich (a odróżnia je od np. islamu).



Ryc. 2. Porównanie rozkładu tożsamości wyłącznie polskiej oraz w równym stopniu polskiej i europejskiej w kolejnych kohortach wiekowych (w %)

Szczegółowa analiza rozkładu tożsamości w poszczególnych kategoriach wiekowych ujawnia zresztą istotny z punktu widzenia ekskluzji i inkluzji oraz uniwersalizmu i partykularyzmu fakt: jedynie najstarsza grupa wiekowa – osoby urodzone przed II wojną światową lub w jej trakcie – czują się częściej wyłącznie Polakami niż deklarują inne tożsamości uwzględniające wspólnoty ponadnarodowe.

### Komponenty obywatelstwa

Przejdźmy teraz do kwestii dla naszego artykułu najważniejszej, a mianowicie do naszkicowania, jacy są polscy obywatele, jakie mają postawy wobec demokracji, i jak dalece zakorzenione jest wśród nich poczucie podmiotowości. Zadaliśmy naszym respondentom baterię pytań, prosząc ich o ustosunkowanie się do rozmaitych stwierdzeń na temat demokracji, miejsca człowieka w tym systemie, a także zdań charakteryzujących relacje pomiędzy jednostką a wspólnotą. Następnie odpowiedzi na te pytania poddaliśmy analizie czynnikowej, co pozwoliło nam ustalić, czy prezentowane postawy układają się w jakieś większe całości, które w pewnych uproszczeniu moglibyśmy uznać za profile bądź typy obywatelskości obecne w naszym społeczeństwie (por. tabela 5).

Analiza czynnikowa wyodrębniła pięć komponentów obywatelskości. Pierwszy z nich skorelowany jest z przekonaniem, że „demokracja słabo sobie radzi z porządkiem” (0,750) [w nawiasach podano wartości ładunków czynnikowych po rotacji varimax],



Tabela 5. Komponenty obywatelskości (po rotacji varimax)

	Komponenty				
	Autorytaryzm	Odruch stadny	Wyalienowanie z demokracji	Prodemokratyczność	Pacyfizm społeczny
Demokracja słabo radzi sobie z porządkiem	,750				
Niekiedy rządy niedemokratyczne lepsze	,694				
Nie ma znaczenia czy rządy demokratyczne	,689				
Demokracja przegadana	,686				
Wystarczy jedna, sprawna partia	,457				
Co ludzie powiedzą		,769			
Większość ma rację		,629			
Pojedynczy człowiek niewiele może		,557			,459
Niezależnie od wyborów rządzą ci sami			,785		
Tacy jak ja nie mają wpływu na rząd			,647		
Demokracja lepsza niż inny system				,717	
Zadowolenie z demokracji				,678	
Spory i konflikty szkodzą					,788

„niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż demokratyczne” (0,694), „nie ma znaczenia, czy rządy są demokratyczne, czy też nie” (0,689), oraz „w demokracji za dużo jest niezdecydowania i gadania” (0,686). Z czynnikiem tym dodatkowo skorelowane jest (choć słabiej) przekonanie, że „w Polsce wystarczyłoby, aby działała jedna dobra i sprawna partia polityczna, a wtedy wszystkie inne byłyby zbędne” (0,457). Choć są to dalece nie wszystkie elementy konstytuujące osobowość autorytarną, oddają one istotę tej postawy, dlatego zdecydowaliśmy się tak nazwać ten czynnik. Jego analiza pokazuje, że ponownie wykształcenie jest najsilniejszą zmienną różnicującą, bowiem – przy kontrolowaniu wieku – współczynnik korelacji wynosi  $r = -0,212$ , co oznacza, że wśród ludzi w podobnym wieku postawy autorytarne wyraźnie wygasają w miarę wzrostu poziomu wykształcenia. Kiedy korelujemy ten typ postaw z wiekiem – gdy z kolei kontrolowane jest wykształcenie – to zależność jest słabsza ( $r = 0,095$ ), aczkolwiek istotna statystycznie na poziomie 0,01. Innymi słowy, wśród osób o podobnym wykształceniu proporcja postaw autorytarnych nieco wzrasta wraz z wiekiem.

Elementem tego komponentu postawy autorytarnej jest też pewna nieufność do demokracji. Obywatele charakteryzujący się takim syndromem postaw stanowią by mogli potencjalną bazę społeczną jakiegoś rozwiązania autorytarnego. Do tej pory kilkakrotnie obserwowaliśmy w życiu publicznym symptomy generowania wspólnego wektora, a w konsekwencji – również reprezentacji politycznej dla obywateli charakteryzujących się tego typu postawami. Za pierwszy po 1989 roku symptom można zapewne uznać utworzenie się – w stosunkowo krótkim czasie – elektoratu Stanisława Tymińskiego, który w pierwszych, wolnych i powszechnych wyborach prezydenckich przegrał jedynie z Lechem Wałęsą. Później ten elektorat rozproszył się, ale ujawnił się po raz kolejny, kumulując poparcie dla dwóch ugrupowań radykalnych (Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin), które nie tylko weszły do parlamentu poprzedniej kadencji, ale zdołały wejść do głównego nurtu polskiej polityki, współtworząc rząd razem z PiS. Obecnie ponownie osoby o takich predyspozycjach rozproszyły się, aczkolwiek pewna ich część prawdopodobnie odnalazła się w elektoracie PiS.

Drugi czynnik najsilniej koreluje się z przekonaniem, że „należy zawsze zwracać uwagę na to, co ludzie powiedzą” (0,769), „większość ma zawsze rację i należy jej się podporządkować” (0,629) oraz „człowiek w pojedynkę niewiele może zdziałać” (0,557). Czynnik ten ujawnia taką predyspozycję obywateli, która uczula ich na opinie otoczenia, a także wyraża silnie wykształcone potrzeby utożsamiania się z szerszą wspólnotą. Poczucie podmiotowości sprawczej obywateli, u których cecha ta jest silnie wykształcona, jest dość nikle i stanowią oni konformistyczny składnik grup, z którymi czują się związani. Ten typ postawy możemy nazwać „odruchem stadnym”. Skłonność ta nie koreluje się z wiekiem (jeśli kontrolujemy wykształcenie), ale koreluje się wyraźnie z wykształceniem ( $r = -0,181$ ). Oznacza to innymi słowy, że w miarę wzrostu poziomu wykształcenia wśród Polaków słabnie „odruch stadny”.

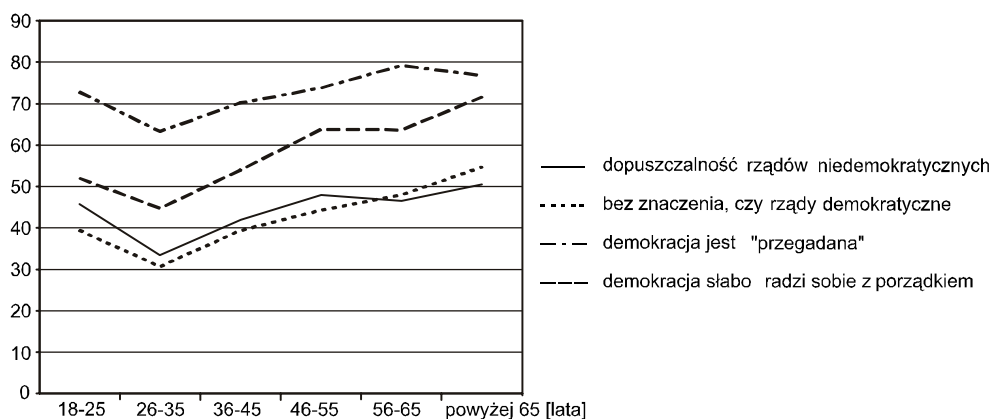
Trzeci czynnik skorelowany jest przede wszystkim z przekonaniem, że „niezależnie od wyniku wyborów naszym państwem rządzą zawsze ci sami ludzie” (0,785), a także z odczuciem, że „ludzie tacy jak ja nie mają wpływu na to, co robi rząd” (0,647). Czynnik ten ujawnia niewiarę w procedury demokratyczne oraz brak poczucia sprawstwa. Godząc się na pewne uproszczenia, można tę postawę określić mianem „wyalienowania z demokracji”. Czynnikiem, który silnie różnicuje cechę demokratycznej alienacji jest ponownie wykształcenie ( $r = -0,211$  przy kontrolowanym wieku), natomiast wiek respondentów nie ma tutaj statystycznego znaczenia. Zatem wzrost poziomu wykształcenia wiąże się ze wzrostem włączania w system.

Czwarty czynnik koreluje się pozytywnie z przekonaniem, że „w demokracji są problemy, ale jest to lepszy system rządzenia niż każdy inny” (0,717) oraz z ogólnym zadowoleniem z funkcjonowania demokracji w naszym kraju (0,678). Czynnik ten ujmuje postawę prodemokratyczną, gdzie demokracja *per se* jest wartością, a ocena jej

funkcjonowania w naszym kraju wypada pozytywnie lub zdecydowanie pozytywnie. Wzrost poziomu wykształcenia wśród ludzi w podobnym wieku wiąże się ze wzrostem „prodemokratyczności” ( $r = 0,099$ ;  $p = 0,008$ ), ale wiek wśród osób o podobnym wykształceniu jeszcze silniej koreluje się z tą postawą ( $r = 0,144$ ). Oznacza to, że ci, którzy dobrze pamiętają burzliwą historię drugiej połowy XX w., wyżej cenią sobie demokrację, niż ludzie młodzi, dla których był to albo system zastany, albo kształtujący się w czasie, gdy byli oni jeszcze dziećmi.

Przekonanie, że „spory i konflikty między różnymi grupami społecznymi na ogół szkodzą państwu i społeczeństwu” wyodrębniło się w osobny, piąty czynnik (0,788). Przekonanie to słabo koreluje się z wiekiem przy kontrolowanym wykształceniu ( $r = 0,088$ ;  $p = 0,02$ ) i nie koreluje się w sposób istotny statystycznie z wykształceniem, jeśli kontrolujemy wiek. Czynnik ten ujawnia istnienie niskiej tolerancji dla publicznych kontrowersji oraz konfliktów i uznawanie spokoju i harmonii społecznej jako wartości. Można go roboczo określić mianem „pacyfizmu społecznego”.

Prześledźmy teraz, jak wyglądają proporcje poszczególnych składników autorytarnego syndromu postaw według wieku i wykształcenia. Rycina 3 potwierdza zaobserwowaną już wcześniej pewną odmienną postaw respondentów z najmłodszej kategorii wieku w porównaniu z młodzieżą z następnej kategorii wieku. Ci drudzy są najmniej autorytarni, zaś proporcja postaw autorytarnych wśród najmłodszych niewiele różni się od proporcji w średnich przedziałach wieku. Najwyższa proporcja tego typu postaw pojawia się wśród respondentów najstarszych.

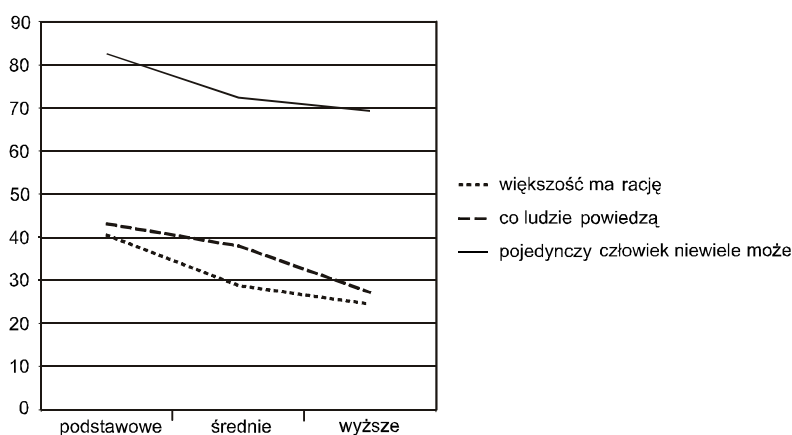


Ryc. 3. Postawy „autorytarne” wg wieku (w % osób z danej kategorii wieku);  
V Cramera  $\leq 0,111$

Wzrost wykształcenia, co sygnalizowaliśmy już wcześniej, obniża proporcję wszystkich wskaźników postaw autorytarnych, choć w najsilniejszym stopniu wpływ ten widać w od-

niesieniu do przekonania, że „nie ma znaczenia, czy rządy są demokratyczne czy też nie” (od 53% wśród osób z wykształceniem podstawowym, do 15% wśród osób z wykształceniem wyższym;  $V$  Cramera = 0,256).

Rycina 4 ilustruje odsetki osób o „skłonności stadnej” w poszczególnych kategoriach ukończonego wykształcenia. Wykształcenie podstawowe obejmuje łącznie osoby z ukończonym i nieukończonym podstawowym, a także nieliczne przypadki osób bez formalnego wykształcenia (w %).



Ryc. 4. Postawy „odruchu stadnego” według wykształcenia;  $V$  Cramera  $\leq 0,093$

Jak widać, wszystkie wskaźniki postaw maleją w miarę wzrostu poziomu wykształcenia, co oznacza, że wzrost wiedzy, a co za tym idzie – wzrost kompetencji poznawczych – wiąże się z większą indywidualizacją sądów, mniejszą wrażliwością na opinie innych oraz ze wzrostem poczucia indywidualnej podmiotowości sprawczej.

„Wyalienowanie z demokracji” jest również determinowane owymi dwoma cechami strukturalnymi respondentów, czyli wykształceniem (zależność prostoliniowa) i wiekiem (zależność krzywoliniowa). Nie jest zaskakujące, że odsetki osób przekonanych, iż wyniki wyborów nie decydują o tym, kto rządzi, najwyższe są wśród osób z wykształceniem podstawowym (63%), a najniższe – wśród osób legitymujących się wykształceniem wyższym (33%). Również poczucie wpływu na rząd różnicuje się zgodnie z oczekiwaniami: wśród osób z wykształceniem podstawowym aż 86% respondentów żywi przekonanie, że „tacy ludzie jak ja nie mają wpływu na rząd”. Tymczasem wśród osób z wykształceniem wyższym odsetek ten spada do 56%.

Poczucie wskazujące na „wyalienowanie z demokracji” jest stosunkowo najrzadsze w przedziale wieku 36-45 lat, a więc w tej fazie cyklu życia, która odznacza się największą aktywnością. Wśród respondentów w tym wieku odsetek osób przekonanych, że bez

względu na wynik wyborów rządzą ci sami ludzie wynosi wprawdzie aż 47%, ale w najstarszej grupie wiekowej (powyżej 65 lat) sięga on 60%. Podobnie kształtują się tendencje w odniesieniu do postawy „tacy jak ja nie mają wpływu na rząd”. W przedziale wieku 36-45 lat postawę tę prezentuje 69% respondentów, zaś wśród osób powyżej 65. roku życia odsetek ten wynosi aż 88%.

Dla porządku dodajmy, że postawa wyrażająca się w przekonaniu, iż spory i konflikty szkodzą państwu i społeczeństwu, nie różnicuje się według zmiennych strukturalnych, a powszechność jej występowania (88% ogółu badanych) skłania nas do wniosku, że respondenci udzielali odpowiedzi na to pytanie, mając świeżo w pamięci często gorszące spory i konflikty, które wstrząsały życiem publicznym pod rządami koalicji PiS, Samoobrony i LPR-u.

Syndrom postawy „prodemokratycznej” nie wykazuje statystycznie istotnych zależności od wieku. Wykształcenie zaś różnicuje tę postawę w sposób zgodny z oczekiwaniami, to znaczy w miarę wzrostu wykształcenia rośnie względna liczba osób, które cechuje taka predyspozycja (od 84 % wśród osób z wykształceniem podstawowym do 95% wśród osób z wykształceniem wyższym).

Podsumowując tymczasem tę część analiz i łącząc główne komponenty obywatelskości z jej wymiarem behawioralnym, warto przyjrzeć się, czy i na ile różnicują one rozmaite formy aktywności obywatelskiej. Tabela 6 przedstawia istotne statystycznie korelacje ( $p < 0,001$ ) trzech sposobów aktywnej realizacji roli obywatela (udział w wyborach parlamentarnych 2007, udział w wyborach samorządowych 2006, udział w pozaprywatnych formach działalności obywatelskiej) oraz wskazanych powyżej pięciu komponentów obywatelskości.

Tabela 6. Korelacje poszczególnych komponentów obywatelskości z jej wymiarem behawioralnym

Komponenty obywatelskości	Udział w wyborach parlamentarnych 2007	Udział w wyborach samorządowych 2006	Udział w pozaprywatnych formach działalności obywatelskiej
Autorytaryzm		0,105	
Odruch stadny			
Wyalienowanie z demokracji	-0,279	0,115	-0,134
Prodemokratyczność	0,103		
Pacyfizm społeczny		-0,119	

$p < 0,001$ ; bez braków danych

Z powyższego zestawienia wynikają dwa interesujące wnioski. Po pierwsze, kluczowym komponentem obywatelskości jako postawy, który niesie ze sobą konsekwencje dla jej

behawioralnego wymiaru, jest „wyalienowanie z demokracji” – w sposób przewidywalny nie sprzyja ono aktywności obywatelskiej rozumianej jako udział w wyborach parlamentarnych oraz uczestnictwo w obywatelskich pozaprywatnych stowarzyszeniach. Sprzyja natomiast, co zaskakujące, udziałowi w wyborach samorządowych. Zapewne decyzje – i to drugi interesujący wniosek z powyższego zestawienia – o udziale w wyborach lokalnych wyrastają z całkowicie odmiennych przesłanek, aniżeli głosowanie na kandydatów do ogólnopolskiego parlamentu. Świadczy o tym także pozytywna korelacja między syndromem postaw autorytarnych a uczestnictwem w tych wyborach. Natomiast „odruch stadny” jako składnik postawy nie wykazuje żadnych istotnych statystycznie korelacji z wyróżnionymi tu formami aktywności obywatelskiej.

### Wnioski

Pora na wnioski. Z naszych badań wyłania się ogólny obraz polskich obywateli oraz ich definicji własnego obywatelstwa. Obraz ten niewiele różni się od przedstawionej we wstępie scenki ulicznej. Jeśli weźmiemy pod uwagę jedynie behawioralny aspekt, to musimy stwierdzić, że w obrębie naszego *societas civilis* są aktywni aktorzy zdarzeń w życiu publicznym, a więc ci, którzy dla Arystotelesa byli solą wspólnoty demokratycznej. Są też „gapie”, którzy wprawdzie kibicują różnym stronom politycznego sporu, ale sami się nie angażują (z różnych powodów), a ich sympatie i antypatie kierują się raczej „odruchami stadnymi” niż głęboko zinternalizowanymi systemami wartości. Są wreszcie i tacy obywatele, których metaforycznie nazywamy „przechodniami” (indyferentni wobec rozmaitych aktorów publicznego sporu), w dużej mierze nierozumiejącymi podzielonych racji i niepodejmującymi wysiłku, aby te racje zrozumieć. Żyją oni w przekonaniu, że ich zaangażowanie nie ma znaczenia, bo i tak wszystko funkcjonuje bez nich. Wreszcie są i tacy obywatele, dla których owe – przedzielone kordonem sił porządkowych – metaforyczne manifestacje i kontrmanifestacje opisane na wstępie są nie tyle przejawem prawomocnej ekspresji obywatelskiej, ile raczej objawem nieporządku i rozpasania, który nie może prowadzić do niczego dobrego. To „gapie” zachęcający policję do rozpędzenia manifestujących grup.

Ustalenia badawcze sugerują, że dwa przede wszystkim czynniki strukturalne, a mianowicie: wiek i wykształcenie, znajdują się w silnym związku z ujawnionymi postawami obywatelskimi. Czynniki te różnicują postawy niezależnie od siebie, bowiem wiek można uznać za stopień skumulowania doświadczeń życiowych, często splecionych z burzliwymi wydarzeniami historycznymi, w które ostatnie dwie dekady obfitowały. Tymczasem wykształcenie jest raczej wskaźnikiem wiedzy nabytej, która naturalnie wpływa na postawy oraz zachowania obywatelskie (i to nawet silniej niż wiek), ale wpływ ten jest raczej uzależniony od stopnia racjonalności w oglądzie i interpretacji życia publicznego niż dobrych lub złych emocji, którymi bywa obudowane gromadzone z wiekiem doświadczenie.

Wśród ludzi najstarszych gaśnie aktywność obywatelska, nasila się ekskluzywizm w definiowaniu polskiego obywatelstwa, rośnie tendencja autorytarnych reakcji na wydarzenia publiczne, co zapewne wiąże się ze zwiększoną potrzebą spokoju społecznego. Zarazem jednak w tej kategorii respondentów reguły gry traktowane są bardziej serio, a demokracja – jako system – jest bardziej doceniana niż wśród najmłodszych obywateli, dla których system ten jest już rzeczywistością zastaną i ukształtowaną przez wcześniejsze pokolenia.

Wykształcenie, które znajduje się w silnym związku z kognitywnym aspektem obywatelskości, wyraźnie różnicuje postawy na wszystkich wyróżnionych przez nas wymiarach obywatelskości. Im wyższe wykształcenie, tym – statystycznie rzecz biorąc – silniejsze przesunięcie od postaw autorytarnych w kierunku prodemokratycznych, tym więcej poczucia podmiotowości, a mniej odruchów stadnych, tym bardziej złożone tożsamości społeczne, tym wyraźniej obywatelstwo definiowane jest w kategoriach inkluzywnych i wreszcie – tym wyraźniejsze przesunięcie od narodowego partykularyzmu w kierunku europejskiego uniwersalizmu.

Na koniec warto podkreślić to z naszych ustaleń badawczych, które odnosi się do demokracji *per se*. Niezależnie od nieufności wobec polityki uprawianej wedle reguł demokratycznych, zastrzeżeń do przewlekłych procedur, niezbyt wysokiej tolerancji dla publicznych sporów i konfliktów, autorytarnych pokus czy wreszcie indyferentyzmu obywatelskiego, badania ukazują, że demokracja jest systemem mocno zakorzenionym w społeczeństwie, a odczuwane jej niedostatki nie przeważają nad uogólnionym zadowoleniem z faktu, że żyjemy w kraju demokratycznym.

## Bibliografia

- Dahrendorf R. [1976] 1994, *Citizenship and Beyond: The Social Dynamics of an Idea*, [w:] B. Turner, P. Hamilton (eds.), *Citizenship. Critical Concepts*, vol. II, Routledge, London, New York.
- Dziubka K. 2008, *Obywatelskość jako wirtu podmiotu demokracji*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Etzioni A. 2004, *Wspólnota responsywna: perspektywa komunitariańska*, [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie*, Aletheia, Warszawa.
- Gauthier D. 2004, *Liberalne indywiduum*, [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie*, Aletheia, Warszawa.
- Gawkowska A. 2004, *Biorąc wspólnotę poważnie?*, IFiS PAN, Warszawa.
- Habermas J. 1993, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, IFiS PAN, Warszawa.
- Held D. 1991, *Between State and Civil Society: Citizenship*, [w:] Andrews (red.), *Citizenship*, Lawrence and Wishart, London.
- Helliwell, J.F. 1994, *Empirical Linkages Between Democracy and Economic Growth*, [w:] "British Journal of Political Sciences", vol. 24, s. 225-248.
- Komunitariańska platforma programowa 2004*, [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie*, Aletheia, Warszawa.

- Koralewicz J. 2008, *Autorytaryzm, lęk, konformizm*, wyd. 2 rozszerzone, Scholar, Collegium Civitas, Warszawa
- Kymlicka W. 2004, *Liberalizm a komunitarianizm*, [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie*, Aletheia, Warszawa.
- W. Norman W. 2005, *Obywatelstwo w kulturowo różnorodnych społeczeństwach*, [w:] B. Misztal, M. Przechodzeń, *Aktualność wolności. Wybór tekstów*, Aletheia, Warszawa.
- MacIntyre A. 1996, *Dziedzictwo cnoty*, PWN, Warszawa.
- Marshall T.H ([1965] 1994), *Citizenship and Social Class*, [w:] B. Turner, P. Hamilton (eds.), *Citizenship. Critical concepts*, vol. II, Routledge, London, New York.
- Muller, E. N., Seligson, M. A. 1994, *Civic Culture and Democracy: The Question of Causal Relationships*, [w:] "American Political Science Review", Vol. 88, No. 3, s. 635-652.
- Paczeński A. 2007, *Bariery obywatelskości w polskim społeczeństwie po 1989 roku*, [w:] W. Bokajło, A. Wiktorska-Święcka (red.), *Europa obywateli. Polskie społeczeństwo obywatelskie in actu*, ATUT, Wrocław.
- Pietrzyk-Reeves D. 2004, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Roche M. 1992, *Rethinking Citizenship*, Polity Press.
- Rokeach M. 1968, *Beliefs, Attitudes and Values*, San Francisco.
- Sandel M. 2004, *Republika proceduralna i nieuwarunkowana jaźń*, [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie*, Aletheia, Warszawa.
- Seligman A.K. 1997, *Komentarze o społeczeństwie obywatelskim i obywatelskiej cnotce w ostatniej dekadzie XX wieku*, [w:] J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków, Warszawa.
- Shils E., *Co to jest społeczeństwo obywatelskie?*, [w:] K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków, Warszawa.
- Taylor Ch. 2004, *Nieporozumienia wokół debaty liberalno-komunitariańskiej*, [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie*, Aletheia, Warszawa.
- Turowski J. 2001, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, KUL, Lublin.
- Walzer M. 2004, *Komunitariańska krytyka liberalizmu*, [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie*, Aletheia, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E., *Socjologia życia publicznego*, Scholar, Warszawa 2005.

### Citizenship à la polonaise – what kind of citizens the Poles are?

The paper is a tentative answer to the question, what kind of citizens the Poles are. We define citizenship not as a virtue, but as an individual's attitude towards self-governing polity, towards other individuals, institutions and procedures. The attitude is grounded in internalized rights and duties of the polity member and is a basis for self-construction of civic role of an individual. We indicate key components of such citizenship, and among other things: social agency, sources of political identity, inclusiveness or closure of political community, universalism and particularism of rights, and authoritarian temptations as well as civic conformism. Factor analysis reveals five major components of Polish citizenship (authoritarians, followers, alienated citizens, committed democrats and peace-seekers), that are confronted with behavioral dimensions of citizenship.

**Key words:** citizenship, civic attitudes, agency, political identity, civil society